

F. A. N. Y.



P. Diana Tauber, Komendantka F.A.N.Y. przy wojsku polskim w Szkocji

Kiedy przed dwoma laty przyjechałem do pewnego miasteczka, gdzie kwaterował I Korpus Wojska Polskiego w Szkocji, pierwszą osobą, którą spotkałem na dość zresztą pustej stacji, była elegancka Pani w mundurze oficera i z naszywkami "Poland" na rękawach. Ucieszyłem się bardzo ze spotkania rodaczki, a ponieważ mój angielski ograniczał się wtedy do znanego mi jeszcze w Polsce: "Okej," i miałem pewne trudności w podróży z wytłumaczeniem, dokąd jadę—westchnąłem z ulgą, że wreszcie uzyskam informacje w ucziwym, zrozumiałym dla mnie języku. Jakież było moje zdziwienie, kiedy "rodaczka" z napisem "Poland," na moje zapytanie: "gdzie się znajduje Dowództwo Korpusu," uśmiechnęła się, wzruszyła ramionami i—odpowiedziała językiem nieuchwytnym dla mojego ucha.

W sierpniu b.r. minęły dwa lata od rozczarowania, jakie mnie spotkało na tej małej stacji, a przez ten czas po wszystkich oddziałach polskich coraz więcej uwijało się i uwija kobiet z naszywkami "Poland," nieznających języka polskiego, a raczej coraz lepiej nim się posługujących. Są to bowiem znane każdemu z nas "drajwerki," "kantyniarki" i t.p. z organizacji F.A.N.Y. /First Aid Nursing Yeomanry/. Tak się jakoś złożyło, że moje wspomnienie z przed dwóch lat

wiąże się z dwuletnią pracą tej organizacji w wojsku polskim, gdy w sierpniu 1940 r. pierwsza członkini wraz ze swoim samochodem sanitarnym zgłosiła się do pracy w Polskim Szpitalu Wojskowym. Z okazji tego dwulecia nie od rzeczy będzie dać czytelnikowi pisma żołnierskiego krótki rys historyczny organizacji, jak również okoliczności towarzyszących zetknięciu się F.A.N.Y. z naszą siłą zbrojną w Wielkiej Brytanii.

F.A.N.Y. wypływa na widownię już w czasie wojny burskiej. Praca tej organizacji była wtedy podobna do pracy obecnej. Jej członkinie spełniały rolę siostr miłosierdzia, jeżdżąc konno za walczącymi oddziałami, udzielając pomocy rannym. Z największym wysiłkiem fizycznym, narażone na śmierć, jak każdy żołnierz, wszędzie obecne—niosły pomoc bliźnim, opatrywały ich, słuchały ich ostatnich zleceń, dawały umierającym przynajmniej złudzenie, że umierają na rękach kogoś bliskiego. Żołnierze dawnych czasów otaczali wielką czcią te siostry miłosierdzia.

Po wojnie burskiej organizacja nie zaprzestała swej działalności, lecz werbuje nowe członkinie, szkoli je w pielęgniarstwie i udzielaniu pierwszej pomocy rannym żołnierzom. Przed wybuchem poprzedniej wojny światowej F.A.N.Y. liczyła i posiadała w swym gronie wyszkolone sani-

tariuszki, świetliczarki, kantyniarki i kobiety przeszkolone do pomocniczej służby wojskowej. W czasie wojny poprzedniej była pierwszą organizacją kobiecą wysłaną na kontynent. Zaofiarowała tam swoje usługi armii francuskiej i belgijskiej. Brała udział w udzielaniu pomocy rannym i chorym w czasie oblężenia Antwerpii. Własnym kosztem wybudowała żołnierzom belgijskim szpital w Cale na przeszło 200 łóżek. Obsadziła wiele transportów samochodowych armii francuskiej, dostarczała własnych ambulansów, prowadzonych przez wyszkolone kierownicze oraz wyposażała te ambulanse w potrzebne leki i materiał sanitarny.

W r. 1916 na skutek zarządzenia Ministerstwa Wojny organizacja F.A.N.Y. obsadziła całkowicie pierwszą kobiecą kolumnę samochodów sanitarnych, a następnie przeszły w jej ręce również wozy sztabowe i wozy służby pomocniczej. Niezależnie od prac związanych z przewozem, organizacja ta urządziła kantyny w miejscowościach przyfrontowych, świetlice, łaźnie polowe i t.p.

Praca tej organizacji w czasie wojny światowej była bardzo pożyteczna. Najlepszym tego dowodem jest, że jeszcze dziś spotyka się wiele kobiet posiadających angielskie, francuskie i belgijskie odznaczenia bojowe. Wiele z nich potraciło zdrowie lub wskutek odniesionych ran stało się kalekami na całe życie.

To jednak nie wstrzymuje F.A.N.Y. od prowadzenia dalszych prac. Bezpośrednio po wojnie światowej organizacja ta przekształca się całkowicie, szkoląc swe członkinie już nie jako siostry miłosierdzia, lecz jako kierownicze samochodów i do służby pomocniczej w wojsku, przy czym duży nacisk położony jest na wyszkolenie wojskowe. W r. 1926 w czasie strajku generalnego w Anglii Rząd Brytyjski powołał wszystkie członkinie F.A.N.Y. do prowadzenia samochodów wszelkiego rodzaju, a w r. 1927 w uznaniu zasług oddanych w czasie wojny światowej, organizacja ta zostaje uznana przez Rząd jako oficjalna organizacja wojskowa.

Cwiczenia i zaprawa, jaką przeszły członkinie w czasie pokoju sprawiła, że F.A.N.Y. była może najlepiej przygotowana do obecnej wojny. Kiedy Rada Wojenna Wielkiej Brytanii w r. 1938 postanowiła powołać do życia Korpus Kobiety /A.T.S./, organizacja F.A.N.Y. zajmuje się werunkiem, około 70—80% członkiń stanowi kadry instruktorskie A.T.S. W czasie obecnej wojny organizacja wysyła swe członkinie do pomocniczej służby wojskowej na teren Afryki wschodniej, gdzie około 800 członkiń pracuje jako szoferki, maszynistki, służba pomocnicza i t.p. Niezależnie od tego na terenie Wielkiej Brytanii armia angielska i wszystkie wojska sojusznice korzystają z usług F.A.N.Y.

Praca F.A.N.Y. w wojsku polskim rozpoczęła się już we Francji, dokąd przybyła pierwsza kantyna angielska z obsadą tej organizacji. Po tragicznym czerwcu 1940 r. i wylądowaniu żołnierzy polskich na ziemi brytyjskiej do polskich władz wojskowych zgłosiła się delegatka F.A.N.Y. przedstawiona przez War Office p. Diana Tauber ofiarowując swoją i organizacji współpracę z reorganizującą się tutaj polską siłą zbrojną. "Jesteśmy gotowe ponieść największe ciężary dla Was, Polaków, których zły los wojny rzucił na ziemię brytyjską. Naszą dewizą jest "I cope" i nie ma pracy, której nie podolamy, a zasługujecie na pomoc wszystkich, szczególnie Wy za Wasze poświęcenie tego wszystkiego coście mieli najdroższego"—oświadczyła p. Tauber gen. K.

Od tej chwili zaczyna się energiczna praca pierwszych dwóch członkiń F.A.N.Y.: pani Tauber i jej sekretarki. Zaraz po wyrażeniu zgody przez polskie władze wojskowe, w obozach polskich uwija się się mały samochód sanitarny, ofiarowany z inicjatywy wspomnianej pani Tauber. W krótkim czasie na skutek interwencji F.A.N.Y. przybyły z Ameryki dalsze cztery samochody sanitarne. Większy jednak transport, bo około 35 wozów nowych

przybyło w r. 1941 po osobistej rozmowie p. Tauber z przedstawicielką Amerykańskiego Komitetu Pomocy dla Wielkiej Brytanii. Niezależnie od tego napływać zaczęły samochody sanitarne ofiarowane przez emigrację polską w Ameryce. Dziś 90% tych samochodów obsługiwanych jest przez organizację F.A.N.Y. Równocześnie organizacja ta obsadziła wozy sztabowe, ciężarowe, wozykantyny i t.p.

Poza tą pracą członkinie F.A.N.Y. biorą czynny udział w pracach świetlicowych, pomagając naszym Polkom w organizowaniu różnych imprez rozrywkowych dla żołnierzy. Uczą żołnierzy języka angielskiego i same z zapalem uczą się naszego języka. Zobowiązały się do pracy w armii polskiej, i ze swego zobowiązania wywiązują się lojalnie i szczerze, a pracują z takim samym poświęceniem, z jakim by pracowały dla własnego kraju, są bowiem przekonane, że gdyby Wielka Brytania znalazła się w podobnej sytuacji, żadna z kobiet polskich nie dałaby się wyprzedzić w pracy dla Wielkiej Brytanii.

ska do Polski. Były by bardzo zrozpaczone, gdyby z jakichkolwiek powodów było to niemożliwe. Twierdzą, że w Polsce będzie bardzo dużo pracy, więc i ich ręce mogą się przydać.

Współżycie z żołnierzem polskim jest jak najlepsze. W wielu wypadkach są one przykładem wytrwałości i pracowitości, to też nasi żołnierze odnoszą się do nich z szacunkiem i zaufaniem.

Organizacji F.A.N.Y. przewodniczy H.R.H. the Princess Alice, Countess of Athlone, która dała wiele dowodów swego uwielbienia dla żołnierza polskiego. Główną Komendantką jest Pani Baxter Ellis, M.B.E., i jest bardzo częstym gościem tu u nas w Szkocji, a przy każdej sposobności podkreśla wartość bojową i ducha bojowego naszego żołnierza, a dla członkiń organizacji F.A.N.Y. nie ma słów podziwu za ich wytrwałą pracę i wspaniałą postawę wojсковą na terenie Wojska Polskiego.

Najbliższym żołnierzem polskiego jest komendantka "polskiego" oddziału F.A.N.Y. p. Diana Tauber. Jest ona duszą i mózgiem



Członkinie F.A.N.Y. przy pracy



Adres komendantki F.A.N.Y. przy wojsku polskim do żołnierzy:

Codziennie uchylamy czoła przed Wami, polscy żołnierze. Wasz duch przyjaźni, Wasze godne podziwu cechy bojowe, Wasz chętny uśmiech daje mi odczuć, że my członkinie F.A.N.Y., choć w małej mierze pomagamy Wam w chwalebnej, zwycięskiej drodze powrotnej do Ojczyzny "Niech żyje Polska."

Diana Tauber

F.A.N.Y. Headquarters
Polish Forces

3rd of August 1942

I take off my hat to you every day -
- you Soldiers of Poland -
You spirit of Friendship,
your wonderful fighting qualities, your ever ready smile - makes me feel, that we F.A.N.Y.'s are helping in a very small way -
Towards that glorious, Victorious return Journey Home -

"Long live Poland"
Diana Tauber.

Wiemy dobrze, że warunki w jakich pracują członkinie F.A.N.Y. są nieraz bardzo ciężkie. Jednak służą bardzo chętnie i z pełnym zadowoleniem. W służbie są na prawach szeregowych i wykonują najcięższe roboty. Poza służbą, jak i w armiach innych są na prawach oficerskich (stołownie oficerskie). Za swą pracę żadnego wynagrodzenia nie pobierają, umundurowanie i oporządzenie zakupuują z własnych pieniędzy. Wśród Angielek i Polek służących w organizacji F.A.N.Y. znajdują się również Kanadyjki i Nowozelandki, które na własny koszt przyjechały do Wielkiej Brytanii, by móc służyć i pracować dla Polski.

Dla Polaków są życzliwe. Zachwycają się wspaniałym duchem żołnierza polskiego, podoba im się zawsze uprzejmy uśmiech i dobre wychowanie Polaków. Najwięcej podziwiają ich patriotyzm, miłość i przywiązanie do swej utraconej Ojczyzny oraz niesłabnącą pracę na terenie Wielkiej Brytanii. No i wreszcie nie mogą się nadszczuć pomysłowości, zapobiegliwości i sprytowi, jaki cechuje każdego niemal żołnierza polskiego.

Wiele z pośród nich zadeklarowało się jechać wraz z armią pol-

skich podwładnych. Całą swą pracę i wszystek swój czas przeznaczyła na pracę dla nas. Z jej to inicjatywy i za jej pośrednictwem został zorganizowany oddział F.A.N.Y. przy naszej armii. Dzięki jej zapobiegliwości i pracy, wiele z pośród posiadanej sprzętu Służby Zdrowia jej zawdzięczamy. Okazuje również dużą pomoc dla naszych żołnierzy w Rosji przez urządzanie zbierek i koncertów na ten cel, w których zawsze udział bierze jej mąż, światowej sławy śpiewak, Ryszard Tauber.

Patrząc na waszą pracę przez okres dwóch lat, żołnierz polski nie ma słów podziwu dla was, kochane F.A.N.Y. Bądźcie przekonane, że zawsze na nas żołnierzy możecie liczyć bez zastrzeżeń.

Niechże więc ten bardzo skromny opis waszej historii i waszej pracy będzie dowodem, że pismo żołnierskie nie zapomina o Was i tak jak dawniej żołnierze wojny burskiej otaczali czcią swe siostry miłosierdzia, i my dziś nie pozostajemy w tyle za nimi i za waszą pracą, za wasze bezinteresowne poświęcenie dla sprawy polskiej, składamy za pośrednictwem naszego "Polski Walczacej" szczerze: "BÓG WAM ZAPŁAC."

ZYGMUNT PASEK

